



# The Holy See

---

PODRÓ APOSTOLSKA OJCA WITEGO FRANCISZKA

DO DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI KONGA

(31 stycznia-3 lutego 2023)

## SPOTKANIE Z BISKUPAMI

### *PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO*

*Kinszasa, siedziba CENCO*

*Piątek, 3 lutego 2023 r.*

[\[Multimedia\]](#)

---

Drodzy bracia biskupi, dzień dobry!

Cieszę się, że mogę się z wami spotkać i serdecznie dziękuję za gorące przyjęcie. Dziękuję arcybiskupowi Utembi Tapa za słowa skierowane do mnie i za to, że wypowiedział się w waszym imieniu. Jestem wam wdzięczny za sposób, w jaki odważnie głosicie pocieszenie Pana, idąc pośród ludu, dzieląc ich trudy i nadzieje.

Miło mi było spędzić te dni na waszej ziemi, która ze swym wielkim lasem stanowi „zielone serce” Afryki, płuco dla całego świata. Znaczenie tego dziedzictwa ekologicznego przypomina nam, że jesteśmy powołani do strzeżenia piękna stworzenia i do bronienia przed ranami powodowanymi przez zachłanny egoizm. Ale ta niezmiernie zielona przestrzeń, którą jest wasz las to także obraz, który zwraca się do naszego życia chrześcijańskiego: jako Kościół musimy oddychać czystym powietrzem Ewangelii, przeganiać skażone powietrze światowości, strzec młodego serca wiary. Tak wyobrażam sobie Kościół afrykański i tak postrzegam ten Kościół kongijski: Kościół młody, dynamiczny, radosny, ożywiony pragnieniem misyjnym, głoszeniem, że Bóg nas miłuje i że Jezus jest Panem. Wasz Kościół jest obecny w konkretnej historii tego ludu, głęboko zakorzeniony w sposób rozbudowany, w rzeczywistości, czynnie zaangażowany w miłosierdzie; jest wspólnotą

zdołną przyciągać i zarażać swoim entuzjazmem i dlatego, podobnie jak wasze lasy, wielką ilością „tlenu”. Dziękuję, że jesteście płucami, które dają oddech Kościołowi powszechnemu!

Źle jest zaczynać akapit od słowa „niestety”, ale muszę to zrobić! Niestety, wiem dobrze, że wspólnota chrześcijańska tej ziemi ma także inne oblicze. Wasze młode, jasne i piękne oblicze jest bowiem wyżłobione cierpieniem i trudem, naznaczone niekiedy strachem i zniechęceniem. Jest to oblicze Kościoła, który cierpi za swój lud, jest to serce, w którym pulsuje drżące życie ludu, z jego radościami i udrękami. Jest to Kościół, który jest widzialnym znakiem Chrystusa, który jeszcze dzisiaj jest odrzucany, skazywany i wzgardzany w wielu ukrzyżowanych osobach na świecie, i który płacze naszymi łzami. Jest to Kościół, który tak jak Jezus chce również ocierać łzy ludu, biorąc na siebie materialne i duchowe rany ludzi i sprawiając, że spływa na nie żywa i uzdrawiająca woda z boku Chrystusa.

Wraz z wami, bracia, widzę Jezusa cierpiącego w dziejach tego ludu, ludu ukrzyżowanego, ludu uciskanego, wstrząsanego przemocą, która nie oszczędza, naznaczonego niewinnym cierpieniem, zmuszonego do współistnienia z mętnymi wodami korupcji i niesprawiedliwości, zanieczyszczającymi społeczeństwo, i doznającego ubóstwa w tak wielu swoich dzieciach. Ale widzę jednocześnie lud, który nie stracił nadziei, który z entuzjazmem przyjmuje wiarę i patrzy na swoich Pasterzy, który umie powrócić do Pana i powierzyć się w Jego ręce, aby pokój, za którym tęskni, zduszony przez wyzysk, egoizmy stron, trucizny konfliktów i zmanipulowanych prawd, mógł wreszcie nadejść jako dar z wysoka.

Nasuwa się pytanie: jak w tej sytuacji sprawować posługę? Myśląc o was, Pasterze świętego Ludu Bożego, przyszła mi na myśl historia Jeremiasza, proroka powołanego do przeżywania swojej misji w dramatycznym momencie historii Izraela, pośród niesprawiedliwości, obrzydliwości i cierpień. Spędził swoje życie głosząc, że Bóg nigdy nie opuszcza swojego ludu i realizuje plany pokoju nawet w sytuacjach, które wydają się stracone i nieodwracalne. Ale tę pocieszającą proklamację wiary Jeremiasz przeżył przede wszystkim we własnej osobie, jako pierwszy doświadczył *bliskości Boga*. Tylko w ten sposób mógł nieść innym odważne *proroctwo nadziei*. Także wasza posługa biskupia przeżywana jest pomiędzy tymi dwoma wymiarami, o których chciałbym wam powiedzieć: *bliskość Boga* i *proroctwo dla ludu*.

Przede wszystkim chciałbym wam powiedzieć: pozwólcie się dotknąć i pocieszyć *bliskością Boga*. On jest blisko nas. Pierwsze słowo, które Pan kieruje do Jeremiasza brzmi następująco: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię” (*Jr 1, 5*). Jest to deklaracja miłości, wryta przez Boga w sercu każdego z nas, której nikt nie może wymazać, i która staje się źródłem pocieszenia pośród życiowych burz. Dla nas, którzy zostaliśmy powołani, by być Pasterzami Ludu Bożego, ważne jest, byśmy opierali się na tej bliskości Pana, „kształtując się na modlitwie”, spędzając przed Nim godziny. Tylko w ten sposób przybliżamy powierzony nam lud do Dobrego Pasterza i tylko w ten sposób stajemy się naprawdę Pasterzami, ponieważ my, bez Niego, nic nie możemy uczynić (por. *J 15, 5*). Bylibyśmy przedsiębiorcami, „mistrzami”, ale nie według otrzymanego

powołania od Pana. Bez Niego, nic nie możemy uczynić. Obyśmy nie myśleli, że jesteśmy samowystarczalni, a tym bardziej, byśmy nie widzieli w biskupstwie możliwości awansu społecznego i sprawowania władzy. To okropny duch „karierowiczostwa”. A przede wszystkim: oby nie wkroczył duch światowości, który każe nam postrzegać posługę według kryteriów własnych zysków i korzyści, który czyni nas oziębłymi i obojętnymi w administrowaniu tym, co zostało nam powierzone, który prowadzi do tego, że zamiast służyć innym, wykorzystujemy swoją rolę i nie dbamy już więcej o tę niezbędną relację, jaką jest pokorna i codzienna modlitwa. Nie zapominajmy, że światowość jest najgorszym, co może spotkać Kościół, jest najgorsza. Zawsze wzruszało mnie to zakończenie książki kardynała De Lubaca o Kościele, ostatnie trzy, cztery strony, gdzie mówi tak: duchowa światowość jest czymś najgorszym, co może się zdarzyć, gorszym nawet niż epoka papieży światowych i konkubinariuszy. Jest czymś gorszym. A światowość zawsze się czai. Strzeżmy się!

Drodzy bracia biskupi, pielęgnujmy bliskość z Panem, aby być Jego wiarygodnymi świadkami i rzecznikami Jego miłości wobec ludzi. To poprzez nas chce On ich namaścić olejem pocieszenia i nadziei! Jesteście głosem, którym Bóg chce powiedzieć Kongijczykom: „Jesteś narodem poświęconym Panu, Bogu twojemu” (*Pwt 7, 6*). Głoszenie Ewangelii, animacja życia duszpasterskiego, prowadzenie ludu – nie mogą ograniczać się do zasad odległych od rzeczywistości życia codziennego, ale muszą dotykać ran i przekazywać boską bliskość, aby osoby odkryły swoją godność dzieci Bożych i nauczyły się chodzić z podniesioną głową, nigdy ją nie pochylając w obliczu upokorzeń i ucisku. Przez was ten lud ma łaskę słyszeć słowa podobne do tych, które Pan przekazał Jeremiaszowi: „Jesteście ludem błogosławionym, zanim ukształtowałem cię w łonie matki, myślałem o tobie, znałem, kochałem”. Jeśli pielęgnujemy bliskość z Bogiem, czujemy się wezwani do kontaktu z ludem i zawsze będziemy odczuwali współczucie względem tych, którzy zostali nam powierzeni. Ta postawa współczucia, która nie jest uczuciem, jest *cierpieniem* z. Podniesieni na duchu i umocnieni przez Pana, stajemy się z kolei narzędziami pocieszenia i pojednania dla innych, aby leczyć rany tych, którzy cierpią, koić ból tych, którzy płaczą, podnosić ubogich, wyzwalać ludzi z jakże wielu form niewoli i ucisku. Bliskość z Bogiem czyni *prorokami dla ludu*, zdolnymi do siania zbawczego Słowa, które zbawia pośród poranionej historii tej ziemi.

I aby zagłębić się w ten drugi punkt, *proroctwo dla ludu*, spójrzmy jeszcze raz na doświadczenie Jeremiasza. Po otrzymaniu pełnego miłości i pocieszającego słowa Bożego, zostaje on powołany, by być „prorokiem dla narodów” (por. *Jr 1, 5*), posłanym, by wnosić światło w ciemności, by dać świadectwo w sytuacji przemocy i zepsucia. A Jeremiasz, który pożera słowo Pana, gdyż jest ono dla niego radością i pociechą serca (por. *Jr 15, 16*), wyznaje, że to samo słowo zasiewa w nim niepokonany niepokój i skłania go aby pójść do innych, żeby ich dotknęła Boża obecność. „Zaczął trawić moje serce jakby ogień – pisze – żarzący się w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem” (*Jr 20, 9*). Nie możemy zatrzymać słowa Bożego tylko dla siebie, nie możemy powstrzymać jego mocy: jest ono ogniem, który wypala naszą apatię i rozpala w nas pragnienie oświecenia tych, którzy są w ciemności. Słowo Boże jest ogniem, który *pali wewnątrz* i

popudza nas do *wyjścia na zewnątrz*! Oto nasza tożsamość biskupia: płonący słowem Bożym, wychodzący ku Ludowi Bożemu, z apostołską gorliwością!

Ale – możemy się zapytać – na czym polega to prorocze głoszenie słowa, ta żarliwość? Do proroka Jeremiasza Pan mówi: „Oto kładę moje słowa w twoje usta. Spójrz, daję ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami, byś wyrwał i obalał, byś niszczył i burzył, byś budował i sadił” (Jr 1, 9-10).

Są to mocne czasowniki: najpierw *wyrwać* i *obalać*, by móc w końcu *budować* i *sadzić*. Chodzi o współpracę w tworzeniu nowej historii, którą Bóg chce budować pośród świata pełnego przewrotności i niesprawiedliwości. Także wy jesteście zatem wezwani, by nadal był słyszany wasz proroczy głos, aby sumienia stawiały sobie pytania i każdy mógł się stać protagonistą i odpowiedzialnym za inną przyszłość. Trzeba zatem *wyrwać* trujące rośliny nienawiści i egoizmu, niechęci i przemocy; *obalać* ołtarze poświęcone pieniądзом i korupcji; *budować* współistnienie oparte na sprawiedliwości, prawdzie i pokoju; i wreszcie *zasiewać* ziarna odrodzenia, aby jutrzejsze Kongo było rzeczywiście tym, o czym marzy Pan: ziemią błogostawioną i szczęśliwą, nigdy więcej nie naznaczoną przemocą, uciskaną i skrwawioną.

Uważajmy jednak: nie chodzi tu o działania polityczne. Proroctwo chrześcijańskie ucieleśnia się w wielu działaniach politycznych i społecznych, ale nie to jest zasadniczo zadaniem Biskupów i Pasterzy. Jest nim głoszenie słowa, aby obudzić sumienia, potępić zło, dodać otuchy tym, którzy są utrudzeni i pozbawieni nadziei. „Pocieszcie, pocieszcie mój lud”: to hasło, które powraca, powraca, jest zachętą Pana: pocieszać lud. "Pocieszcie, pocieszcie mój lud". Jest to głoszenie nie tylko słowami, lecz także bliskością i świadectwem. Bliskością przede wszystkim wobec kapłanów – kapłani są pierwszymi bliźnimi biskupa – słuchaniem pomocników duszpasterskich, dodawaniem odwagi do pracowania razem w duchu synodalnym. I świadectwo, bo Pasterze jako pierwsi muszą być wiarygodni i to we wszystkim, zwłaszcza w pielęgnowaniu komunii, w życiu moralnym i w zarządzaniu dobrami. Pod tym względem istotne jest, aby umieć budować zgodę, nie wynosząc się na piedestały, bez surowości, ale dając dobry przykład we wzajemnym wsparciu i przebaczeniu, pracując razem jako wzorce braterstwa, pokoju i pośród życiowych burz ewangelicznej prostoty. Niech nigdy nie zdarza się, że podczas gdy lud cierpi głód, o was można by powiedzieć: „o nich się nie troszczą i idą jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa” (por. Mt 22, 5). Nie, proszę, zostawmy interesy poza winnicą Pana! Pasterz nie może być biznesmenem, nie może! Jesteśmy Pasterzami i sługami Ludu Bożego, nie administratorami rzeczy, nie ludźmi interesu! Administracja biskupa musi być administracją pasterza: przed stadem, pośród stada, za stadem. Przed stadem, aby wskazać drogę; w środku stada, aby czuć zapach stada, aby go nie zgubić; za stadem, aby pomóc tym, którzy idą wolniej, a także, aby zostawić stado na chwilę samo i zobaczyć, gdzie znajdzie pastwiska. Pasterz musi poruszać się w tych trzech kierunkach.

Drodzy bracia Biskupi, podzieliłem się z Wami tym, co czułem w sercu: pielęgnować bliskość z

Panem, aby być znakami proroczymi Jego współczucia dla ludu. Proszę was, abyście nie zaniebdywali dialogu z Bogiem i nie pozwalali, aby ogień proroctwa został zgaszony przez kalkulacje lub dwuznaczności z władzą, ani przez „wygodne życie” i przyzwyczajenie. W obliczu ludu który cierpi i w obliczu niesprawiedliwości, Ewangelia domaga się od nas podniesienia głosu. Kiedy podnosimy głos po myśli Boga, ryzykujemy. Uczynił to jeden z waszych braci, sługa Boży arcybiskup Christophe Munzihirwa, odważny pasterz i głos proroczy, który strzegł swojego ludu, ofiarowując swoje życie. Dzień przed śmiercią wystosował do wszystkich przesłanie: „W tych dniach, co moglibyśmy jeszcze uczynić? Pozostańmy niezłomni w naszej wierze. Ufajmy, że Bóg nas nie opuści, i że gdzieś pojawi się dla nas mały promyk nadziei. Bóg nas nie opuści, jeśli zobowiązemy się do poszanowania życia naszych sąsiadów, niezależnie od tego, do jakiej grupy etnicznej należą”. Następnego dnia został zabity na miejskim placu, ale ziarno, zasadzone przez niego w tej ziemi, wraz z ziarnem tak wielu innych, przyniesie owoce. Dobrze jest z wdzięcznością wspominać wielkich pasterzy, którzy nazaczyli historię waszego kraju i waszego Kościoła, tych, którzy was ewangelizowali i poprzedzili w wierze. Bracia, to są wasze korzenie, które was umacniają w ewangelicznym zapale. Myślę o dobru, jakiego doznałem znając kardynała Laurenta Monsengwo Pasinya.

Najmilsi, nie lękajcie się być prorokami nadziei dla ludu, zgodnymi głosami pociechy od Pana, radosnymi świadkami i głosicielami Ewangelii, apostołami sprawiedliwości, Samarytanami solidarności. Bądźcie świadkami miłosierdzia i pojednania pośród przemocy, rozpętanej nie tylko przez eksploatację zasobów oraz konflikty etniczne i plemienne, ale także i przede wszystkim przez mroczną siłę złego, nieprzyjaciela Boga i człowieka. Nigdy się jednak nie zniechęcajcie: Ukrzyżowany zmartwychwstał, Jezus zwycięża, co więcej: już zwyciężył świat (por. *J 16, 33*) i pragnie zajaśnieć w was, w waszym cennym dziele, w waszym wydającym plon ziarnie pokoju! Bracia, chcę wam podziękować za waszą posługę, za waszą gorliwość duszpasterską, za wasze świadectwo.

I kończąc tę podróż chciałbym wyrazić całą moją wdzięczność wam i tym, którzy ją tutaj przygotowali. Mieliście cierpliwość, żeby czekać rok, jesteście dzielni! Dziękuję za to! Musieliście pracować dwukrotnie, bo za pierwszym razem wizyta została odwołana, ale wiem, że jesteście miłośnikami dla Papieża! Bardzo dziękuję! W czerwcu, w Lubumbashi, odbędzie się Krajowy Kongres Eucharystyczny: Jezus jest naprawdę obecny i działa w Eucharystii. W niej pojednuje i uzdrawia, pociesza i jednoczy, oświeca i przemienia; w niej inspiruje, wspiera i czyni skuteczną waszą posługę. Niech obecność Jezusa, Pasterza o cichym i pokornym sercu, zwycięzcy nad złem i śmiercią, przemienia ten wspaniały kraj i niech zawsze będzie waszą radością i nadzieją! Z serca wam błogosławię.

Chciałbym dodać tylko jedną rzecz: powiedziałem „Bądźcie miłośnikami”. Miłosierdzie. Zawsze wybaczać. Kiedy wierny przychodzi wyspowiadać się prosząc o przebaczenie, przychodzi prosić o pieczęć Ojca. A my, z palcem oskarżyciela: „Ile razy? I jak to zrobiłeś?...”. Nie, to nie. Wybaczać. Zawsze. „Ale nie wiem..., bo kodeks mówi mi...”. Kodeks musimy przestrzegać, bo jest

ważny, ale serce pasterza idzie dalej! Zaryzykujcie. Dla przebaczenia ryzykujcie. Zawsze. Zawsze przebaczajcie, w sakramencie pojednania. I w ten sposób zasiejecie przebaczenie dla całego społeczeństwa.

Z serca wam błogosławię. I, proszę, nadal módlcie się za mnie, ponieważ ten urząd jest trochę trudny! Ale ufam wam. Dziękuję.